

Wy Andrzej i inne chłopaki nawet tego nie czytajcie. To seksistowski tekst i jeśli przeczytacie, to Wasza sprawa, ale nie oskarżajcie mnie potem o sexual harrasment.

Dziewczyny, przyjeżdżajcie na Tonga! To chyba jedyne miejsce na świecie, gdzie mężczyźni chcą się podobać kobietom. Noszą spódnice. Zawsze uważałam, że to niewygodne, ale teraz, tu na Tonga widzę, że to jest sexy! Długie, kopertowe spódnice, z rozcięciem do samej góry. Aż się coś robi. My wiemy, co to sexappeal, dlatego same chodzimy w kieckach. Kiedy patrzę na tych laska chłopaków, to naprawdę, mam ochotę złapać za rąbek, podnieść i zobaczyć, co jest pod spodem, klepnąć albo uszczypnąć w pośladek. A mężczyźni tutaj...same ciasteczka, duzi, ciemnoskórzy, czarne oczy i włosy, olśniewający uśmiech. Wszyscy tutaj się uśmiechają, mówią "Hello", machają na powitanie - bardzo przyjaźni tubylcy. I te spódnice... A niektórzy mają jeszcze fartuszki. Kmiecie mają takie wsiowe maty, ale panowie szlachta - koronki, coś pięknego. Widziałam takich dwóch młodych biznesmanów, pod krawatami, oczu nie mogłam oderwać, bo poniżej krawata misterna koronka (a co pod ta koronka?) i spódnica do pół łydki. Miodzio. Podobno te koronki panowie szlachta noszą w charakterze pasa słuckiego. Tyż piknie.

A jakbyście zobaczyły tych chłopaczków nastoletnich na boisku szkolnym! Ganiają za piłką, a spódnice ino furkoczą. Biegnie taki, spódnica powiewa, dośrodkowanie, gol! Coś pięknego. Jedna drużyna w niebieskich spódnicach, druga w zielonych. Nawet policjanci w długich, granatowych spódnicach. Sama widziałam, jak wsiadali do radiowozu.

Objechałam dzisiaj pół wyspy na rowerze, cóż, tylko turystyka rowerowa mi pozostała na Vava'u, pojechałam na koniec wyspy, na plażę, po drodze wszyscy mi się kłaniali, a dzieci wołały "palangi" - chyba mało białych kobiet wyprawia się poza centrum miasta, w dodatku rowerem. Co ciekawe, na tej wyspie, gdzie mężczyźni noszą spódnice, nie występują rowery z damską ramą. Jak oni jeżdżą? Mimo, że byłam w szortach, wsiadanie i zsiadanie z roweru, to był challenge. Już prawie to umiem, ale jak sobie wyobrażę tych chłopaków... Chyba po to muszą mieć rozcięcia do samej góry. Inna sprawa - prawie w ogóle nie widać tu rowerzystów. Może właśnie dlatego? Jakby zacząć sprzedawać damki - jako rowery dla mężczyzn - może zrobiłby na tym biznes?

A po wycieczce rowerowej zaczepił mnie tubylec. Po pół godziny znajomości się oświadczył, powiedział, że ma dużo ziemi i chciałby mieć palangi żonę, bo to bardzo podnosi status społeczny. Niestety, ten akurat był w spodniach, to mimo pięknego uśmiechu nie zadziałało. Chciał mnie zabrać na tongańską ucztę, ale nie wiem, czy nie w charakterze przekąski - bo ja wiem, czy oni już przestali zjadać białych?

W każdym razie - Tonga to raj na Ziemi. Chłopaki łatwe, klimat przyjemny, ciepło, ale nie za gorąco, komarów nie ma, widoczki piękne, tanio, żyć nie umierać. Biednie tu, świny chodzą po ulicach (nie obrażając nikogo), ale ludzie chyba szczęśliwi, żyją bez pośpiechu, wszyscy się uśmiechają, czas tu nie płynie. To ostatnia na świecie monarchia, gdzie król ma władzę i z niej korzysta. Nikt tu nawet nie myśli o demokracji, mają system całkowicie feudalny. I dumni są, że nigdy nie podbił ich biały człowiek.

Pozdrowienia z rajku,  
szowinistyczna damska świnia Jonaszem zwana

Do not push the "reply" button to respond to this